

Ostateczne przeznaczenie

Józef, wiek: 58 lat

Chociaż Józef nadal spał, jego ciężki, urywany oddech obudził jego żonę Małgorzatę. Zaświeciła lampkę i próbowała obudzić Józefa, lecz on nie reagował. Małgorzata przysłuchiwała się jego oddechom: były krótkie, w rytmie dziesięciu na minutę, a każdy z nich kończył się głębokim jęknięciem. Przerazona, sięgnęła po telefon.

Najpierw wykręciła numer pogotowia ratunkowego.

– Myślę, że mój mąż ma atak serca! Proszę szybko przyjechać – powiedziała dyspozytorowi.

Zadawszy kilka pytań, dyspozytor zapewnił ją, że ambulans jest już w drodze.

Drugi telefon Małgorzata wykonała do ojca Mario Sancheza – parafialnego proboszcza. Na wpół przytomny, starszy ksiądz, obiecał przyjść natychmiast.

Gdy przybyli sanitariusze pogotowia, Małgorzata w milczeniu wycofała się w róg pokoju. Stamtąd śledziła, jak jeden z sanitariuszy badał oznaki życia Józefa, a drugi przekazywał przez telefon informacje lekarzowi w szpitalu miejskim. Małgorzata nie uświadomiła sobie, że ojciec Sanchez wszedł do pokoju,

dopóki nie usłyszała, jak szeptem recytuje słowa *Obrzędu namaszczenia chorych*^{24 [99]} – słowa ostatniego sakramentu.

Ze stułą na swych ramionach i małym naczyniem wypełnionym olejem w swej lewej ręce, starszy kapłan nachylił się nad łóżkiem i namaścił czoło Józefa, czyniąc znak krzyża, a następnie modlił się:

–Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóżę cię łaską Ducha Świętego.

Następnie ojciec Sanchez namaścił lewą dłoń Józefa, mówiąc:

–Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie.

Małgorzata patrzyła na to wszystko z niedowierzaniem. *To nie może się dziać!*

Ojciec Sanchez cofnął się, by pozwolić pracować sanitariuszom, a następnie kontynuował obrzęd:

–Ojcze miłosierny, Ty znasz dobro, które jest w człowieku. Ty zawsze odpuszczasz grzechy i nie odmawiasz przebaczenia nikomu, kto o nie prosi. Zmiłuj się nad swoim sługą, Józefem, który toczy ostatnią walkę. Z wiarą błagamy Ciebie, aby święte namaszczenie, które przyjął, przyniosło ulgę jego duszy i ciała. Przebacz mu grzechy i obdarz go swoją miłością. Przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, który zwyciężył śmierć i otworzył nam bramy życia wiecznego^[100].

Sanitariusz zrobili dla Józefa, co mogli, przenieśli go na nosze, a następnie do ambulansu. Gdy ambulans pośpiesznie odjechał, ojciec Sanchez udzielił ostatniego błogosławieństwa, czyniąc znak krzyża:

–Niech Bóg Ojciec udzieli ci swojego błogosławieństwa. Amen. Niech Chrystus, Syn Boży, da ci zdrowie ciała i duszy. Amen. Niech Duch Święty oświeci twoje serce i zawsze cię prowadzi. Amen.

24. Ponieważ ta książka jest adresowana do polskiego Czytelnika, przyjęto tutaj polski tekst liturgiczny. W innych krajach kapłan korzystałby z lokalnego odpowiednika (*przyp. red.*).

Józef zmarł trzy godziny później.

Następne tygodnie wypełnione były żałobą. Ojciec Sanchez pomógł rodzinie Lorente zorganizować obrzędy pogrzebowe. W domu pogrzebowym miało miejsce dwudniowe, wieczorne czuwanie. Rodzina zamówiła odmawianie różańca każdego wieczoru w intencji Józefa. Trzeciego dnia odbyła się msza pogrzebowa, a po niej procesja na cmentarz i *Obrzęd pogrzebu*.

Małgorzata pocieszała się, gdy myślała o życiu Józefa: *Był takim dobrym człowiekiem, wychował czworo dzieci, ciężko pracował i chodził na Mszę świętą. Otrzymał nawet ostatni sakrament. Z pewnością pójdzie do nieba.*

Naprawdę? Józef przez całe swoje życie – jak i wielu innych, szczerych katolików – robił to, co Kościół kazał mu robić. Lecz czy zrobił dostatecznie wiele? Czy zrobił to, czego Bóg oczekuje? Czy katolicka droga zbawienia prowadzi do nieba?

Wytrwanie do końca i sąd szczegółowy

[1021-1022, 1051, 1274]

Pomyśl o katolickiej koncepcji zbawienia jako podróży wiodącej długą drogą, której koniec jest niepewny. Droga ta zaczyna się od sakramentu chrztu. Jej środkowy odcinek składa się z życia wypełnionego przystępowaniem do sakramentów i spełnianiem dobrych uczynków. Końcem tej drogi jest śmierć [1682-1683].

Śmierć jest dla katolika godziną prawdy. „W śmierci, będącej ‘rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu’, podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem” (997). Tam dana osoba poznaje, czy osiągnęła życie wieczne, czy nie. To osobiste i prywatne wydarzenie jest nazywane *sądem szczegółowym*. To właśnie wtedy Bóg decyduje o ostatecznym przeznaczeniu tej osoby [1005, 1013, 1022, 1051].

By pomyślnie przejść przez sąd szczegółowy i ostatecznie dostać się do nieba, katolik musi umrzeć w stanie łaski [1010, 1052]. Oznacza to, że w momencie śmierci jego dusza musi być w stanie łaski uświęcającej. W tym przypadku mówi się, że katolik

Zbawienie

wytrwał do końca, tzn. zachował łaskę w swej duszy aż do końca [161, 1026, 2016].

Jednak, jeśli ktoś jest pozbawiony łaski uświęcającej w chwili śmierci, Bóg skaże go na wieczne potępienie [1022, 1033-1037, 1056-1057]:

Dusze tych, którzy odchodzą z tego życia w stanie faktycznego grzechu śmiertelnego lub w stanie grzechu pierwородnego, idą prosto do piekła, by cierpieć tam w różnym stopniu.

Sobór Florencki^[101]

Kościół naucza, że nikt nie zna swego ostatecznego losu do czasu swego sądu szczegółowego [1036, 2005]^[102]. Każdy w ostatnim momencie swego życia może popełnić grzech śmiertelny, umrzeć w tym stanie i być na wieki zgubionym. Dlatego żaden żyjący katolik nie może powiedzieć, że *jest zbawiony* na wieki. Raczej może powiedzieć, że *jest zbawiany*, gdy współdziała z łaską. Aby *być zbawionym na wieki*, katolik musi wytrwać do końca [161-162, 1026]. Według Kościoła katolickiego, tak właśnie nauczał Jezus, gdy powiedział: „Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 24,13).

Czyściec

[954, 958, 1030-1032, 1054, 1472]

Katolicyzm naucza, że jeśli Bóg stwierdzi w trakcie sądu szczegółowego, iż ktoś jest w stanie łaski, to ostateczne zbawienie tej osoby jest pewne [1030]. Zanim jednak ta osoba będzie mogła wejść do nieba, może potrzebować pokutowania za kary doczesne, które nie zostały zapłacone w trakcie jej życia na ziemi [1022, 1030, 1682]. Kościół naucza, że katolicy muszą zadośćuczynić za swoje grzechy:

Objawioną prawdą boską jest, że konsekwencją grzechów są kary wymierzane przez świętość i sprawiedliwość Boga. Trzeba je ponieść albo na tym świecie, za sprawą bólu, biedy i trosk życia doczesnego, a przede wszystkim śmierci,

albo też w przyszłym życiu przez ogień, męki lub kary oczyszczające.

Indulgentiarum Doctrina^[103]

Ci, którzy przejdą przez sąd szczegółowy, idą prosto do nieba. Na przykład, ochrzczone niemowlęta, które zmarły przed osiągnięciem wieku odpowiedzialności, są uważane za niewinne i dlatego nie podlegają karze doczesnej. Są one dostatecznie czyste i dlatego idą prosto do nieba oraz cieszą się *wizją uszczęśliwiającą*, oglądając Boga twarzą w twarz [1023-1029].

Inną grupą ludzi idących prosto do nieba są ci, którzy ciężko pracowali lub dostatecznie dużo wycierpieli na ziemi. Odnosi się to do niektórych bohaterów wiary katolickiej, których Kościół kanonizował jako świętych.

Jednak przeciętny katolik może nie być gotowy na pójście bezpośrednio do nieba:

Ludzie, którzy popełnili wiele grzechów, nawet jeśli były to tylko grzechy powszednie, lecz którzy nigdy sami nie pokutowali i nigdy nie starali się otrzymać żadnych odpustów, mają wielki ciężar kary do odpokutowania. Jednak Bóg jest nie tylko miłosierny, lecz również w najwyższym stopniu sprawiedliwy. Jeśli kara ta nie zostanie odpokutowana na ziemi, to żąda On, aby zadośćuczynienie zostało dokonane po śmierci, „dopóki nie zwrócisz ostatniego grosza” (Mt 5,26). Bowiem „nic nieczystego do niego nie wejdzie” (Ap 21,27). Także doświadczenie poucza nas, że większość ludzi w chwili swojej śmierci nie jest na tyle dobrymi, aby pójść do nieba, a przy tym nie jest na tyle złymi, aby pójść na wieczne potępienie. Sam rozum, bez pomocy objawienia, prowadzi nas do wniosku, że musi istnieć jakiś środek oczyszczenia i uwolnienia od kary za grzech po śmierci. Tę właśnie koncepcję

określamy słowem „czyścić”. Zarówno Pismo Święte, jak i Tradycja, jasno nauczają, że czyściec istnieje.

Dogmatic Theology for the Laity^[104]

Teologowie katoliccy nie są zgodni co do istoty cierpienia w czyścicu. Niektórzy z nich nauczają, że bóle czyścicowe to przede wszystkim poczucie straty przeżywanej w wyniku oddzielenia od Boga. Inni idąc za Tomaszem z Akwinu nauczają, że dusze w czyścicu doznają intensywnego i dręczącego fizycznego bólu od ognia ^[1031].

Nie jest jasne, jak długo dana osoba musi cierpieć w czyścicu, gdyż katolik musi nie tylko zadośćuczynić za swoje grzechy, lecz jego dusza musi „zostać oczyszczona po śmierci przez oczyszczające cierpienie”^[105]. Ilość czasu potrzebna do tego oczyszczenia duszy różni się w zależności od osoby:

Niektóre grzechy lekkie silniej przywarły do duszy niż inne, jako że przywiązanie do nich z większą siłą skłaniało do nich i mocniej w nich tkwiło. A ponieważ to, co silniej przywarło do czegoś, trudniej daje się oczyścić, dlatego niektórzy w czyścicu dłużej niż inni ponoszą męki: w miarę tego, jak ich przywiązanie do grzechów lekkich było głębsze.

Suma teologiczna^[106]

Ci z katolików, którzy nadal żyją, mogą pomóc ukochanej osobie w czyścicu przez odmawianie modlitw, dawanie jałmużny i spełnianie dobrych uczynków ^[958, 1032, 1475]. Katolik ofiaruje te chwalebne uczynki za biedną duszę, która cierpi w czyścicu. Kościół mówi, że najbardziej skutecznym środkiem pomocy zmarłym jest Msza święta ^[1055, 1689]. Parafianie mogą poprosić księdza, aby odprawił Mszę świętą w intencji osoby cierpiącej w czyścicu. Normalnie takiej prośbie towarzyszy drobna ofiara pieniężna.

Odpusty

[1471-1479, 1498]

Innym sposobem pomocy zmarłym udzielanej przez żyjących jest zdobywanie szczególnych zasług zwanych *odpustami*, które kasują kary doczesne [1032, 1471]. Katolicyzm naucza, że Kościół posiada moc do udzielania odpustów z wielkiego rezerwuaru zasług, zwanego *skarbcem Kościoła* [1476-1477]:

Tak rozumiemy „skarbiec Kościoła”, który z pewnością nie powinien być wyobrażany jako suma wszystkich dóbr materialnych, zgromadzonych na przestrzeni wieków, lecz jako nieskończona i niewyczerpana wartość, jaką mają u Boga zadośćuczynienia i zasługi Chrystusa naszego Pana, ofiarowane, aby cała ludzkość została uwolniona i osiągnęła społeczność z Ojcem. Chrystus Odkupiciel jest tym, w którym są i wzrastają zadośćuczynienia i zasługi Jego odkupienia. W skarbcu tym znajduje się wartość zaprawdę przeogromna, nie do przeliczenia i wciąż świeża, którą mają przed Bogiem modlitwy i dobre uczynki Błogosławionej Maryi Dziewicy i wszystkich Świętych, którzy idąc w ślady Chrystusa dzięki Jego łasce, sami uświęcili swoje życie i wypełnili misję powierzoną im przez Ojca. W ten sposób osiągając własne zbawienie, przyczynili się również do zbawienia swych braci w jedności Mistycznego Ciała.

Indulgentiarum Doctrina^[107]

Katolicy mogą od Kościoła otrzymać odpust przez spełnianie szczególnych aktów pobożności, takich jak odmawianie różańca [1478]. Odpust zupełny, tj. kasacja wszelkich należnych kar doczesnych, może zostać otrzymany przez spełnianie szczególnych uczynków przy nienagannej postawie [1471]. Musi temu towarzyszyć uczestnictwo w sakramencie pokuty, komunii świętej

Zbawienie

i modlitwie w *intencji* papieża – tj. osobistej prośbie zanoszonej za niego.

Gdy katolik uzyska odpust, może zdecydować, jak go wykorzystać. Może wykorzystać go do uniknięcia własnych kar doczesnych; alternatywnie, przez modlitwę, może zapisać go na konto ukochanej osoby, która znajduje się w czyśćcu [1479].

Zasługa i Sąd Ostateczny

[678-679, 682, 2006-2011, 2025-2027]

Kościół katolicki twierdzi, że gdy ktoś będący w stanie łaski spełni jakiś dobry uczynek, to zostaje nagrodzony [2010-2011, 2016]. Ta nagroda jest nazwana *zasługą*.

W trakcie życia danej osoby wielkość zasługi akumuluje się. Jednak, gdy katolik popełnia grzech śmiertelny, to wszelka zasługa jest tracona. Gdy pokutuje i przystępuje do sakramentu pokuty, wtedy stracona zasługa zostaje przywrócona^[108].

W katolicyzmie nagroda za zasługę przyjmuje trzy formy^[109], które omówimy poniżej.

Wzrost łaski

[2010, 2027]

Kościół naucza, że gdy katolik spełnia dobry uczynek, to natychmiast otrzymuje nagrodę w postaci wzrostu łaski. Ta łaska usprawiedliwia katolika w większym stopniu. Staje się on w ten sposób świętszy i bardziej podoba się Bogu. Ten proces uświęcenia został omówiony w Rozdziale 3, *Usprawiedliwienie wzrastające i zachowujące*.

Życie wieczne

[1022, 1036, 1051, 1821, 2010, 2027]

Kościół naucza, że po śmierci każdy musi stanąć przed obliczem Boga na sądzie szczegółowym [1021-1022]. Jeśli Bóg uzna, że dana osoba zmarła w stanie łaski, to otrzymuje ona „radość nieba jako nagrodę wieczną Boga za dobre uczynki spełnione z pomocą łaski Chrystusa” (1821). Sobór Trydencki stwierdził:

Dlatego dobrze działającym „aż do końca” (Mt 10,22; Mt 24,13) i ufającym w Bogu należy stawiać przed oczami życie wieczne i jako łaskę miłosiernie przyobiecana przez Chrystusa synom Bożym i „jako zapłatę”, która mocą obietnicy samego Boga ma być wiernie wypłacona za ich dobre czyny i zasługi.

Sobór Trydencki^[110]

Sobór Watykański II stwierdził [1036]:

A ponieważ nie znamy dnia ani godziny, w myśl upomnienia Pańskiego powinniśmy ustawicznie czuwać, abyśmy zakończywszy bieg naszego jedyne go ziemskiego życia (por. Hbr 9,27), zasłużyli na to, by wejść razem z Panem na gody weselne i zostali zaliczeni do błogosławionych (por. Mt 25,31-46).

Sobór Watykański II^[111]

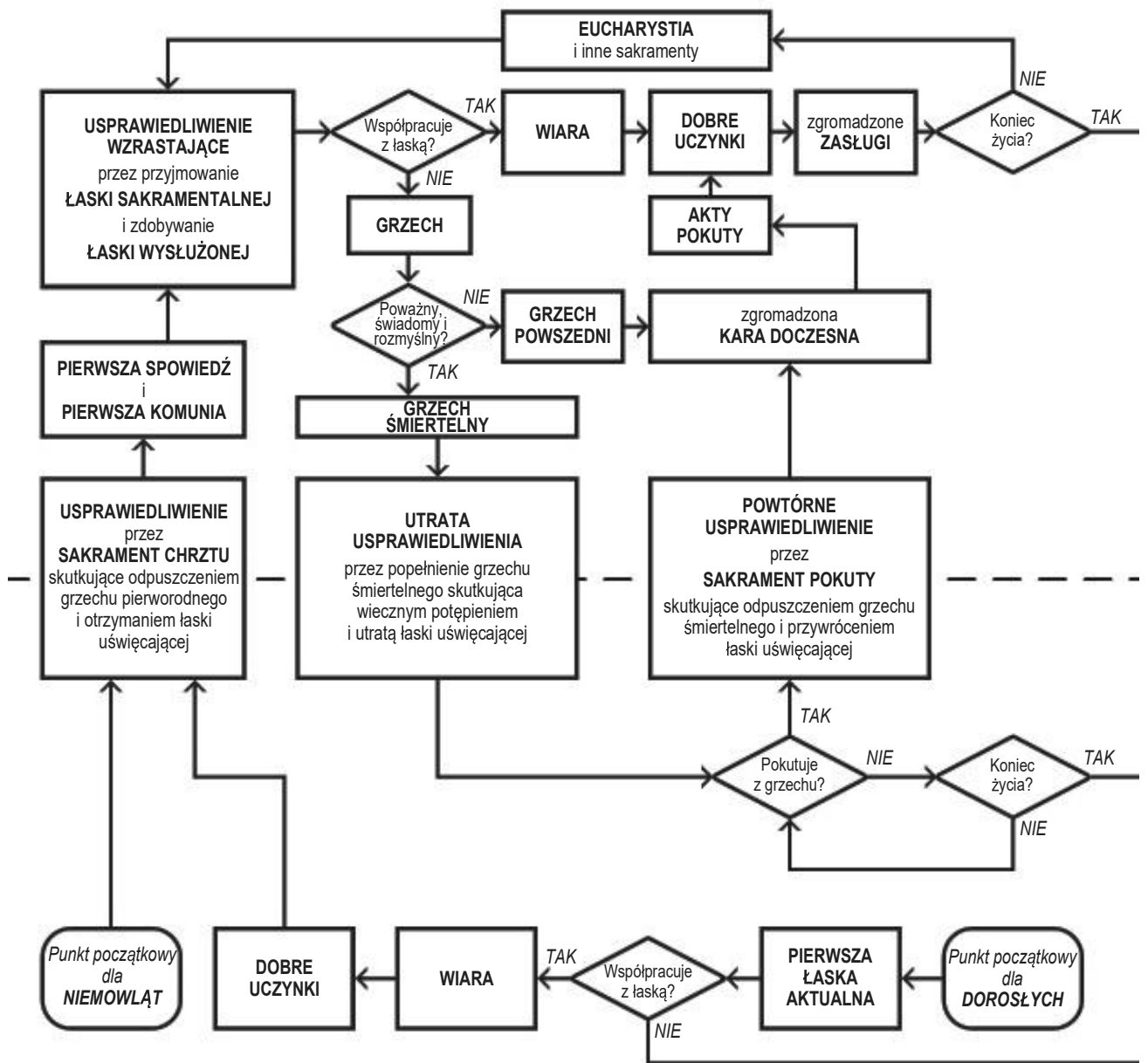
Wzrost chwały niebieskiej

[1038-1041, 1053]

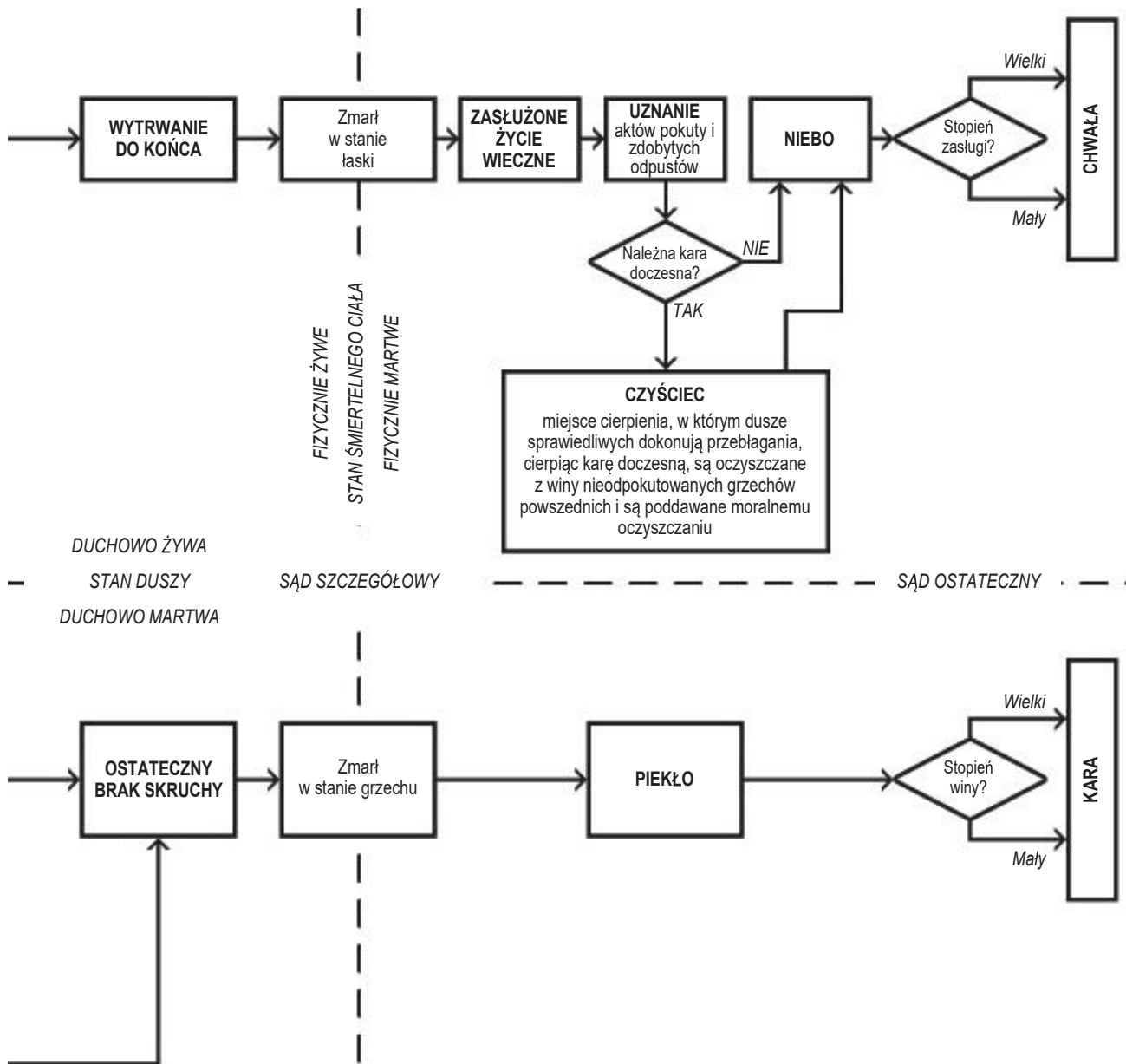
Kościół naucza, że zasłużona nagroda skutkuje również wzrostem chwały, którą dana osoba raduje się w niebie. Bóg nie określa wielkości tej nagrody aż do skończenia świata. Chrystus powróci na ziemię. Zmarli zmartwychwstaną w nieśmiertelnych ciałach, a Bóg uwolni wszystkich cierpiących w czyśćcu [988-1004, 1038]. Wtedy nastąpi powtórna ocena życia każdej osoby. To wydarzenie nazywane jest *sądem ostatecznym* [1038-1041, 1059]. Według teologii katolickiej Jezus opisał sąd ostateczny w *Ewangelii według Mateusza* [678, 681-682, 1038-1039, 1059]^[112]:

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów.

Ewangelia według Mateusza 25,31-32



Obrzęd chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych
 Przygotowanie do chrztu przez ewangelizację,
 katechezę, oczyszczenie i oświecenie



Rysunek 5. Ewangelia według Rzymu

Sąd ostateczny jest publicznym ogłoszeniem rezultatu sądu szczegółowego i określeniem *całkowitej* nagrody dla danej osoby [1039]. Będzie on miał miejsce przy końcu świata, aby ostateczny wpływ życia każdej osoby na całe społeczeństwo i historię mógł być właściwie oceniony i nagrodzony [1040].

Jeśli ktoś umrze w stanie łaski, Chrystus nagrodzi go proporcjonalnie do jego dobrych uczynków [682]. Ta ocena zadecyduje o stopniu jego niebieskiej chwały.

Podobnie, jeśli ktoś umrze nie posiadając łaski w swej duszy, Chrystus określi stopień jego kary w piekle [679].

Biblijna odpowiedź

Gdy zapyta się katolików, skąd czerpią nadzieję dostania się do nieba, to niewielu z nich wyraża swoją wiarę, używając takich określeń jak: *usprawiedliwienie*, *łaska uświęcająca*, *kara doczesna* lub *wytrwanie do końca*. Typowa odpowiedź może brzmieć mniej więcej tak:

Mam nadzieję, że pójdę do nieba, ponieważ wierzę w Boga i próbuję być dobrym katolikiem. Staram się być dla każdego uprzejmy i usiłuję zachowywać przykazania. Chodzę na Mszę świętą i modlę się. Gdy zgrzeszę, odmawiam *Żal za grzechy* – chociaż nigdy nie zrobiłem czegoś *bardzo* złego. Gdy umrę, to sądzę, że pójdę do nieba. Jednak może będę musiał najpierw pójść do czyśćca, jeśli czyściec istnieje.

Chociaż przeciętny katolik ma niewielką formalną wiedzę o teologii Kościoła, to przekonania religijne większości katolików całkiem dobrze zgadzają się z nauką Kościoła. Niestety, nauka Kościoła nie odzwierciedla jednak dobrze nauki Pisma Świętego. W przeciwieństwie do doktryny katolickiej Pismo Święte naucza, że:

- ◆ Życie wieczne jest darem, a nie zasłużoną nagrodą.
- ◆ Zbawienie jest pewne, a nie warunkowe.

- ◆ Zapłata za grzech została dokonana na krzyżu, więc nie dokonuje się w czyśćcu.

Życie wieczne jest darem

Jak widzieliśmy, Kościół katolicki naucza, że istnieją trzy formy wysłużonej nagrody: wzrost łaski, życie wieczne i większa chwała niebieska. Sprzeczności, które nieodłącznie wiążą się z pojęciem wysłużenia łaski – pierwszej formy wysłużonej nagrody – zostały omówione w Rozdziale 3, *Usprawiedliwienie wzrastające i zachowujące*. Trzecia forma wysłużonej nagrody – większa chwała niebieska – nie jest unikalną doktryną katolicką. Wielu niekatolików także sądzi, że Pismo Święte naucza, iż wierzący są szafarzami, którzy zostaną nagrodzeni za swoją służbę (2 Kor 5,10; Rz 14,10-12).

Jeśli chodzi o drugą formę wysłużonej nagrody – życie wieczne – to nauczanie Kościoła stoi w bezpośredniej sprzeczności z nauką Pisma Świętego. Chociaż Pismo Święte naucza, że Bóg nagrodzi wiernych szafarzy w niebie, to nigdzie nie mówi, że nagrodzi ich *niebem*.

Życie wieczne nie jest nagrodą, lecz niezasłużonym darem Bożym. Mówiąc o swoich owcach, Jezus powiedział: „Ja daję im życie wieczne” (J 10,28). Obiecał On: „Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21,6; zobacz również: J 4,14; J 6,40; J 6,47; J 17,2; Rz 5,17; Rz 6,23).

Tym niemniej Kościół katolicki uparcie twierdzi, że życie wieczne jest wysłużoną nagrodą, którą zdobywa się przez czynienie dobra [1036, 1051, 2010, 2027]. Tak jak katolik może wysłużyć sobie wzrost łaski i większą niebieską chwałę, tak również może wysłużyć sobie życie wieczne. Kościół potępia każdego, kto naucza odmiennie:

Jeśliby ktoś twierdził, że dobre czyny usprawiedliwionego człowieka w tym znaczeniu są darami Boga, iż nie są także dobrymi zasługami usprawiedliwionego, albo że sam usprawiedliwiony

dobrymi czynami, które spełnia z pomocą łaski Boga i przez zasługę Jezusa Chrystusa (którego jest żywym członkiem), nie zasługuje prawdziwie na wzrost łaski, na życie wieczne i na samo osiągnięcie tego życia (jeśli jednak umrze w łasce), a także nie zasługuje na powiększenie chwały – niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych.

Sobór Trydencki^[113]

Gdy Sobór Trydencki stwierdza, że katolicy mogą prawdziwie zasłużyć na życie wieczne, oznacza to, że istnieje zależność między wykonaną pracą a otrzymaną nagrodą. Tomasz z Akwinu wyjaśnia tę zależność twierdząc, że dzięki miłosierdziu Bożemu dobre uczynki, które wypływają z łaski Ducha Świętego, zasługują na życie wieczne *w sposób stosowny*²⁵^[114]. Według Tomasza z Akwinu Bóg daje życie wieczne „według sądu sprawiedliwości”^[115].

Teologowie katoliccy porównują, na zasadzie przeciwieństwa, zasługę stosowną (lub wysłużoną) z zasługą *niestosowną*²⁶. Ten drugi rodzaj zasługi stosuje się do przypadków, w których nagroda „wynika z łaskawości Boga okazywanej z powodu Jego hojności”^[116].

Według Kościoła życie wieczne jest prawdziwie wysłużoną nagrodą. Jest ona wysłużona w sposób stosowny, a nie niestosowny. Nie jest to darmowy dar, którym Bóg łaskawie obdarza człowieka bez względu na to, co uczynił, aby na niego zasłużyć. Według Kościoła życie wieczne jest rezultatem uczciwej oceny.

By uzasadnić swoje twierdzenie, że życie wieczne jest wysłużoną nagrodą, Kościół katolicki cytuje List do Rzymian Apostoła Pawła:

[Bóg] który odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych

25. Czyli *de condigno* (przyp. red.).

26. Czyli *de congruo* (przyp. red.).

uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności – życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości – gniew i oburzenie.

List do Rzymian 2,6-8

Kościół katolicki interpretuje ten fragment w ten sposób, że jeśli ktoś umrze posiadając w swej duszy łaskę uświęcającą, to zasługuje, aby pójść do nieba z powodu swoich dobrych uczynków [55]:

Trzeba wierzyć, że samym usprawiedliwionym niczego już nie brak, by tymi czynami, które w Bogu zostały dokonane, zadośćuczynili Bożemu prawu w obecnym życiu i w swoim czasie wysłużyli sobie prawdziwie osiągnięcie życia wiecznego, zwłaszcza jeśli umrą w łasce (por. Ap 14,13).

Sobór Trydencki^[117]

Z drugiej strony Biblia naucza, że każdy mężczyzna i każda kobieta prawdziwie zasługują na wieczną karę. Jednak dobrą nowiną o Jezusie Chrystusie jest życie wieczne, które Bóg chce łaskawie dać tym, którzy zaufają Chrystusowi – to jest dar, na który nikt nie zasługuje! Aby nie mylono ze sobą tych dwóch prawd, Duch Święty zawarł je obie w jednym wersecie:

Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana – to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

List do Rzymian 6,23

W świetle tak jasnego stwierdzenia, że życie wieczne jest darem, List do Rzymian 2,6-8 nie może być interpretowany całkowicie odmiennie – tj. że życie wieczne jest wysłużoną nagrodą. Bliższe przypatrzenie się Listowi do Rzymian 2,6-8 objawia przyczynę błędnej interpretacji tego fragmentu przez Kościół.

W Liście do Rzymian 2,6-8 Paweł zwraca się do kogoś, kto uważa się za moralnie wyższego od innych ludzi, jeśli chodzi

A co z dobrymi buddystami?

Jeśli, jak twierdzi Kościół, Bóg uznaje dobre uczynki katolików jako podstawę ich zbawienia, to co będzie w tym względzie z dobrymi uczynkami judaistów, muzułmanów, hinduistów, buddystów, a nawet agnostyków? Czy są oni w stanie osiągnąć życie wieczne?

Sobór Watykański II przedstawił całą ludzkość jako jedną społeczność, która zadaje te same pytania dotyczące życia i Boga^[119]. Sobór uznał duchowe i moralne wartości judaizmu, buddyzmu, hinduizmu i islamu. Sobór mówi, że ci niechrześcijanie „w rozmaity sposób przyporządkowani są do Ludu Bożego”^[120] i objęci są Bożym planem zbawienia [839-842, 847, 1257, 1260]^[121]. To samo jest prawdą w odniesieniu do tych, którzy praktykują najbardziej prymitywne formy religii [843]:

Także od innych, którzy szukają nieznanego Boga po omacku i wśród cielesnych wyobrażeń, sam Bóg również nie jest daleko, skoro daje wszystkim życie, technienie i wszystko (por. Dz 17,25-28), a Zbawiciel chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni (por. 1 Tm 2,4). Ci bowiem, którzy bez własnej winy, nie znając Ewangelii Chrystusa

o charakter i postępowanie. Jednak ten moralista sam praktykuje właśnie te grzechy, które potępia w postępowaniu innych. Paweł ostrzega tego obłudnika, że nie uniknie on sądu Bożego. Nadchodzi dzień, w którym Bóg „odda każdemu według uczynków jego” (Rz 2,6). Ci, którzy czynią dobro – co jest biblijnym dowodem posiadania przez nich nowego życia (J 15,8) – zostaną uczczeni i otrzymają życie wieczne. Ci, którzy czynią zło – co jest biblijnym dowodem posiadania przez nich nieodrodzonego serca (1 J 3,7-10) – spotkają się z gniewem i oburzeniem.

Zauważmy, że Paweł nie mówi tutaj, że Bóg obdarzy każdego człowieka cziłą lub wyrzeze na nim swój gniew z powodu jego uczynków. Gdyby tak było, to uczynki stałyby się *przyczyną* otrzymania życia wiecznego – jak naucza katolicyzm. Przeciwnie, Paweł mówi, że Bóg osądzi człowieka *na podstawie* tego, jak żył. Oznacza to, że będzie istniała *zgodność* między tym, w jaki sposób ktoś żyje, a wynikiem jego sądu. Ci, którzy praktykują dobro – co jest dowodem posiadania prawdziwego duchowego życia – otrzymają dobro od Pana. Ci, którzy praktykują zło, jak

i Jego Kościoła, szczerym sercem szukają jednak Boga, a Jego wolę poznaną przez nakaz sumienia starają się pod wpływem łaski wypełniać w swoim postępowaniu, mogą osiągnąć wieczne zbawienie. Nie odmawia też Opatrzność Boża pomocy koniecznej do zbawienia tym, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, prowadzić uczciwe życie.

Sobór Watykański II^[122]

Bezprecedensowa otwartość Soboru Watykańskiego II wobec niechrześcijan zdziwiła katolików w 1965 roku. W tamtym okresie laikat był bardziej przyzwyczajony słyszeć apele o datki pieniężne na głoszenie wiary „poganom” i ulżenie „pogańskim dzieciom”. Od tego momentu katolicy musieli więc zmienić swój punkt widzenia na świat. Muszą oni teraz uznawać inne religie za ważne instrumenty zbawienia, chociaż instrumenty mniej znaczące w stosunku do pełni prawdy, którą posiada Kościół katolicki [837, 845-846, 848].

obłudny moralista, do którego Paweł się zwraca, spotkają się z gniewem i oburzeniem.

Natomiast katolicyzm naucza, że Bóg obdarza ludzi życiem wiecznym z *powodu* ich dobrych uczynków – tych, którzy na to zasługują:

Powszechnie akceptowanym dogmatem Kościoła katolickiego jest to, że człowiek w połączeniu z działaniem łaski Ducha Świętego musi zasłużyć sobie na niebo przez spełnianie dobrych uczynków [...]. Spełniając je, możemy rzeczywiście zasłużyć sobie na niebo *jako naszą nagrodę* [...]. O niebo trzeba walczyć; na niebo musimy sobie zapracować.

Dogmatic Theology for the Laity^[118]

Biblijne zbawienie jest całkowicie pewne

Chociaż katolicy mogą w jednej chwili dostąpić usprawiedliwienia przez chrzest, to przez popełnienie grzechu śmiertelnego mogą je równie szybko stracić. Tego samego dnia katolik może obudzić się usprawiedliwiony, stracić łaskę usprawiedliwienia przez popełnienie grzechu śmiertelnego i zostać ponownie usprawiedliwiony przez sakrament pokuty. Dla niektórych katolików ten cykl powtarza się setki razy w trakcie ich życia, lecz decydującą rzeczą jest stan ich duszy w momencie śmierci.

Z drugiej strony, zbawienie przedstawione w Piśmie Świętym jest pewne, gdyż nie zależy ono od człowieka, lecz od Boga. Pan Jezus obiecuje: „a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki” (J 10,28). Będąc gwarantem tej obietnicy, Duch Święty zamieszkuje wewnątrz każdego chrześcijanina (Ef 1,13-14), a Ojciec, aby zachować każdego wierzącego, umieszcza go w swojej dłoni (J 10,29).

W przeciwieństwie do katolickiej koncepcji zbawienia, w której nie istnieje żaden pewny związek między początkowym usprawiedliwieniem przez chrzest i osiągnięciem życia wiecznego, biblijne koncepcje usprawiedliwienia i wiecznego zbawienia są nierozłączne. Usprawiedliwienie przedstawione w Piśmie Świętym obiecuje ratunek od wiecznego potępienia: „Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni” (Rz 5,9). Jeśli ktoś jest usprawiedliwiony, to jego wejście do wiecznej chwały jest również zapewnione: „Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą” (Rz 8,30). Usprawiedliwienie jest nieodwracalną deklaracją Boga. Pismo Święte zadaje pytanie: „Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? [...] Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rz 8,33-35).

Natomiast katolicyzm naucza, że życie człowieka na ziemi jest okresem próby, której rezultat jest niepewny. Tylko ten, kto współdziałając z łaską wytrwa do samego końca, będzie zbawiony [161-162, 837, 1026]:

Jeśli zaś z tą łaską nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko nie będą zbawieni, lecz jeszcze surowiej będą osądzeni.

Sobór Watykański II^[123]

Skoro w ujęciu katolickim zbawienie zależy od postępowania danej osoby, to nikt, nawet sam papież, nie może wiedzieć z całkowitą pewnością, jakie będzie jego wieczne przeznaczenie [1036, 2005]:

Nikt także, jak długo żyje na tej ziemi, niech się nie waży wdzierać w zakrytą tajemnicę Bożego przeznaczenia aż tak, by mógł z pewnością twierdzić, że niewątpliwie należy do liczby przeznaczonych, jakby to było prawdą, że usprawiedliwiony albo nie może już więcej zgrzeszyć, albo że – gdyby zgrzeszył – może na pewno liczyć na swoją poprawę. Bez specjalnego objawienia bowiem nie można wiedzieć, kogo Bóg sobie wybrał.

Sobór Trydencki^[124]

Z drugiej strony Pismo Święte naucza, że „dary łaski i wezwania Boże są nieodwołalne” (Rz 11,29). Życie wieczne jest rzeczą tak pewną, że Pismo Święte mówi o nim jako o teraźniejszej własności każdego prawdziwie wierzącego człowieka:

A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne.

1 List Jana 5,11-13

Pismo Święte stwierdza tutaj, że ktoś, kto prawdziwie ufa Chrystusowi, może *wiedzieć*, że posiada życie wieczne. Posiadanie ufności odnośnie swojego stanowiska przed Bogiem nie jest więc ze strony chrześcijanina zarozumiałością, lecz przejawem biblijnej wiary.

Zapłata za grzech jedynie na krzyżu

Pismo Święte naucza, że Jezus „przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów” (Ap 1,5). Pismo Święte nie wspomina o aktach skruchy, odpustach, czy takim miejscu jak czyściec, gdzie można zadośćuczynić karze za grzech.

Problematiczny fragment: 2 Księga Machabejska 12,39-45

Kościół katolicki twierdzi, że czyściec ma solidną podstawę biblijną. Podstawowy dowód jego istnienia opiera się na tekście 2 Księgi Machabejskiej, która stanowi część Apokryfów [958, 1032]. Fragment tej księgi, w którym Kościół dopatruje się czyścica, dotyczy wydarzenia, które miało miejsce około 160 roku p.n.e. Toczyła się wówczas wojna między Judą Machabeuszem – żydowskim generałem – a Gorgiasem – zarządcą Idumei. Po stoczeniu krwawej bitwy Żydzi obchodzili szabat, a następnie poszli pogrzebać swoich poległych rodaków:

Następnego dnia, kiedy było to już konieczne, żołnierze Judy przyszli zabrać ciała tych, którzy polegli, i pochować razem z krewnymi w rodzinnych grobach. Pod chitonem jednak u każdego ze zmarłych znaleźli przedmioty poświęcone bóstwom z Jamnii, chociaż Prawo tego Żydom zakazuje. Dla wszystkich więc stało się jasne, że oni i z tej właśnie przyczyny zginęli. Wszyscy zaś wychwalali Pana, sprawiedliwego Sędziego, który rzeczy ukryte czyni jawnymi, a potem oddali się modlitwie i błagali, aby popełniony grzech został całkowicie wymazany. Mężny

Juda upomniął wszystkich, aby strzegli samych siebie i byli wolni od grzechów, mając przed oczyma to, co się stało na skutek grzechu tych, którzy zginęli. Uczyniwszy zaś zbiórkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech. Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda – była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu.

2 Księga Machabejska 12,39-45

Uczeni katoliccy mówią, że skoro zabici „pobożnie zasnęli” (2 Mch 12,45), to nie poszli do piekła. Jednak, ponieważ potrzebowali być uwolnionymi od grzechu przez dokonanie przebłagania, to również nie poszli bezpośrednio do nieba. Dlatego dusze zabitych musiały znajdować się w jakimś trzecim miejscu. To trzecie miejsce Kościół nazywa czyśćcem.

Uczeni katoliccy wskazują również, że autor 2 Księgi Machabejskiej komentuje, iż dla Judy „była to myśl święta i pobożna” (2 Mch 12,45), aby „złożono ofiarę za grzech” (2 Mch 12,43) i modlono się za nich po śmierci (2 Mch 12,44). W ten sposób Juda „sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (2 Mch 12,45).

Chociaż niektórzy mogą uważać modlitwę za zmarłych znajdujących się w czyśćcu za myśl pobożną, tym niemniej nie jest to myśl biblijna. 2 Księga Machabejska 12 nie stanowi biblijnej podstawy ani dla czyśćca, ani dla modlitwy za zmarłych.

Zauważmy najpierw, że fragment z 2 Księgi Machabejskiej 12 w ogóle nie wspomina bezpośrednio o czyśćcu. Będąc podstawą

argumentacji Kościoła na rzecz istnienia czyśćca, jest on zadziwiająco niejasny.

Po drugie, fragment ten jest wewnętrznie sprzeczny. Mówi on, że umarli „pobożnie zasnęli” (2 Mch 12,45). Jednak zmarli żołnierze byli bałwochwalcami, którzy zostali osądzeni przez Boga za swój grzech. Zmarli jako winni przed Bogiem.

Po trzecie, w Prawie Mojżeszowym nie ma niczego, co wskazywałoby, że ofiary za zmarłych stanowiły kiedykolwiek autentyczną część wiary żydowskiej. Dlatego 2 Księga Machabejska 12 nie dowodzi niczego poza tym, że nieznany autor tej księgi wierzył, iż ofiary mogą dokonać przebłagania za grzech zmarłych. Fragment ten nie dowodzi nawet tego, że sam Juda Machabeusz w to wierzył. Autor księgi przedstawia swą własną interpretację czynów i motywacji Judy. W świetle Księgi Kapłańskiej 4,1-6,7 bardziej prawdopodobnym wydaje się, że Juda posłał pieniądze do Jerozolimy, aby za nie złożono ofiarę za grzech lub ofiarę za doścu czynienia. Celem Judy prawdopodobnie było przebłaganie Boga za skalenie obozu, które wywołał grzech bałwochwalców; a w takim razie była to ofiara za żyjących, a nie za zmarłych.

W końcu praktyka opisana w 2 Księdze Machabejskiej nie może zostać uznana za dowód biblijny. 2 Księga Machabejska stanowi część Apokryfów. Nie jest to autentyczna część Pisma Świętego. (W celu poznania faktów dotyczących stosunku Kościoła katolickiego do Apokryfów, zobacz: Załącznik C, *Biblia katolicka*). Anonimowy autor 2 Księgi Machabejskiej nie twierdzi, że przemawia w imieniu Boga. Nie przedstawia on nawet swej księgi jako oryginalnego dzieła. Twierdzi, że księga ta stanowi skrót pism innego człowieka: „wszystko to, co Jazon Cyrenejczyk opisał w pięciu księgach, usiłowaliśmy streścić w jednym dziele” (2 Mch 2,23).

Problematyczny fragment: Ewangelia według Mateusza 12,32

Katolickie argumenty na istnienie czyśćca, które pochodzą z Nowego Testamentu, są także słabe. Na przykład, uczeni

katolicycy wskazują na słowa Jezusa w Ewangelii według Mateusza [1031]:

Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym.

Ewangelia według Mateusza 12,32

Uczeni katolicycy uzasadniają, że kiedy Jezus ostrzega tutaj, iż mówienie przeciwko Duchowi Świętemu *nie może* być przebaczone w wieku przyszłym, to ma na myśli, że niektóre grzechy *mogą* być przebaczone w przyszłym życiu. Jeśli mogą być one przebaczone po śmierci, to musi istnieć miejsce przebłagania po śmierci, mianowicie czyściec.

Ta konkluzja zarówno wypacza, jak i wykracza ponad to, co Jezus powiedział. Chrystus nauczał, że bluźnierstwo przeciwko Duchowi *nigdy* nie może być przebaczone. Przeciwnie stwierdzenie niekoniecznie wynika z tego, co Jezus powiedział, a także niekoniecznie jest prawdą.

Problematyczny fragment: I List do Koryntian 3,10-15

Kościół katolicki wskazuje także na 1 List do Koryntian 3 jako fragment wspierający koncepcję czyścica [1031]:

Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drewna, z trawy lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień Pański; okaże się

bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. Ten, którego budowla wzniesiona na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień.

1 List do Koryntian 3,10-15

Aby zrobić z tego fragmentu opis czyścica, trzeba zignorować jego kontekst. W pierwszych czterech rozdziałach 1 Listu do Koryntian Paweł zajmuje się pewnym problemem kościoła w Koryncie. Fałszywi nauczyciele, którzy poszukiwali własnej chwały, niszczyli jedność kościoła przy pomocy światowej mądrości (1 Kor 1,10-3,4). We fragmencie cytowanym powyżej Paweł ostrzega tych ludzi, którzy powodowali problemy, że pewnego dnia będą musieli odpowiedzieć przed Bogiem za swoje czyny.

Paweł ilustruje swoje twierdzenie, porównując służbę w kościele korynckim do wznoszenia budowli. Paweł założył fundament tego budynku – kościół koryncki – w trakcie swej drugiej podróży misyjnej (Dz 18,1-17). Pracownikami budującymi ściany budynku byli ci, którzy usługiwali w tym kościele. Jeśli ci pracownicy służyli dobrze, to tak, jak gdyby budowali budynek, używając w tym celu złota, srebra i kosztownych kamieni. Jeśli ci pracownicy służyli źle – jak ci, którzy powodowali podziały – to tak, jak gdyby wznosili tę budowlę, używając w tym celu drewna, trawy i słomy.

W przyszłości Chrystus osądzi służbę każdego sługi. Paweł porównuje ten sąd do pożaru budynku, który właśnie opisał. Jeśli czyjeś dzieło się ostoi, gdyż zostało zbudowane z ogniotrwałych materiałów, to otrzyma nagrodę. Jeśli czyjeś dzieło spłonie, gdyż zostało zbudowane z łatwopalnych materiałów, to straci nagrodę, którą mógł otrzymać.

Katolicka interpretacja tego fragmentu jest kompletnie niezrozumiała. Paweł używa tutaj figury literackiej zwanej analogią (porównaniem). Nie mówi o rzeczywistym ogniu. Nie mówi o spalaniu mężczyzn i kobiet. Paweł mówi obrazowo o budynku, który reprezentuje służbę danej osoby, a nie o samej osobie.

Mówiąc obrazowo, to *dzieło* danej osoby spłonie, a nie sama osoba. Sednem tej ilustracji jest potencjalna utrata nagrody za złą służbę, a nie przebłaganie za grzech czy oczyszczenie dusz.

Czyściec: Podstawowa doktryna katolicka

Chociaż nie ma żadnego uzasadnienia istnienia czyścica w Piśmie Świętym, to jednak w teologii katolickiej istnieje mocna filozoficzna potrzeba jego istnienia. Kościół postrzega zbawienie jako obiektywną ozdobę lub upiększenie duszy. Jest to proces rozpoczynający się od chrztu, w wyniku którego zostaje własna pierwotna łaska uświęcająca. Uświęca to duszę i sprawia, że w swej istocie podoba się ona Bogu. Inne sakramenty i dobre uczynki usprawiedliwiają duszę w coraz większym stopniu i czynią ją coraz bardziej pociągającą dla Boga. Celem tego procesu jest przekształcenie samej istoty duszy w coś, co samo w sobie jest rzeczą obiektywnie dobrą. Dlatego zanim dusza będzie mogła stanąć w obecności Boga, żądanie całkowitego oczyszczenia śladu każdego grzechu jest rzeczą rozsądną. W ten sposób koncepcja czyścica jest logicznym rozszerzeniem kościelnego procesu zbawienia.

Czyściec jest również integralnym elementem kościelnego systemu pokuty. Według Kościoła każdy grzech obciąża konto grzesznika karą doczesną. Pokuty, cierpienie i odpusty zmniejszają obciążenie tego konta. Ponieważ grzesznicy mogą nie być w stanie dokonać pełnego zadośćuczynienia za grzechy w czasie swojego życia, więc dla zbilansowania konta ich życia, przebywanie w czyścicu po śmierci jest konieczne.

W końcu, Kościół używa czyścica, aby motywować katolików do prowadzenia sprawiedliwego życia. Rozumuje, że gdyby nie było czyścica, to ludzie grzeszyliby bez żadnej bojaźni.

Z drugiej strony, koncepcja zbawienia przedstawiona w Piśmie Świętym nie potrzebuje takiego miejsca jak czyściec. Pismo Święte nie wiąże zbawienia z uczynkami lub cierpieniami grzesznika, lecz wyłącznie z osobą Chrystusa. Pan Jezus dokonał oczyszczenia z grzechów na krzyżu (Hbr 1,3). Jego krew może

oczyścić najbardziej nikczemnego grzesznika (Hbr 9,14). Nie pozostaje więc żadna doczesna kara, którą wierzący człowiek musiałby ponieść. Jezus zapłacił już za wszystko: „On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 2,2).

Zbawienie przedstawione w Piśmie Świętym w ogóle nie potrzebuje czegoś takiego jak czyściec, gdzie dusza rzekomo staje się obiektywnie piękna dla Boga. Przeciwnie, zbawienie to jest zakorzenione w przypisaniu duszy przez Boga Jego własnej, doskonałej sprawiedliwości (2 Kor 5,21). W biblijnej koncepcji zbawienia „objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi” (Rz 1,17). W kwestii swego usprawiedliwienia grzesznik składa swą ufność w Chrystusie. Odtąd żyje wiarą, i żyje sprawiedliwie, dzięki uzdalniającej mocy Ducha. Tym niemniej nie ma on żadnej nadziei, że kiedykolwiek będzie w stanie stać się *sam w sobie* na tyle osobiście i obiektywnie dobrym, aby stanąć w obecności Boga. *W kwestii swojego zbawienia grzesznik składa swą ufność wyłącznie w Chrystusie* (Flp 3,7-9).

Zamiast koncentrować się na dobrych uczynkach i cierpieniu jakiejś osoby, biblijna koncepcja zbawienia podkreśla doskonałe dzieło Chrystusa. Chrystus wystarcza, by grzeszników „ustrzec od upadku i stawić wobec swej chwały bez zarzutu, w radości” (Jud 24). Bóg nie patrzy już na człowieka jako na skalanego grzesznika, lecz widzi go wyłącznie *w Chrystusie* (Ef 1,1-14), jako „świętego i nieskalanego przed Jego obliczem” (Ef 1,4).

W końcu, zbawienie przedstawione w Piśmie Świętym obejmuje narodzenie się na nowo, w wyniku czego powstaje nowe stworzenie (J 3,7; Ef 2,15). Chrześcijanin, który narodził się na nowo, chce być posłuszny Bogu. Jest on motywowany miłością Chrystusa, a nie strachem przed bolesną karą (2 Kor 5,14; Rz 8,15).

Czy katolicy wciąż wierzą w czyściec?

Wielu współczesnych katolików traktuje czyściec jako relikty ciemnych wieków średniowiecza, o którym chcieliby jak

najszybciej zapomnieć. Niektórzy katolicy wierzą nawet, że koncepcja czyśćca nie jest już katolicką doktryną.

Jednak wbrew temu popularnemu pogładowi czyściec ciągle jest oficjalnym dogmatem Kościoła katolickiego i istotną częścią katolickiego planu zbawienia. Kościół potwierdził istnienie czyśćca na każdym z trzech ostatnich soborów powszechnych: Soborze Trydenckim^[125], Soborze Watykańskim I^[126] i Soborze Watykańskim II^[127]. Papież Paweł VI opisał czyściec jako miejsce, w którym dusze zmarłych odpokutowują „w przyszłym życiu przez ogień, męki lub kary oczyszczające”^[128]. Według Pawła VI „faktycznie, w czyścucu dusze tych, ‘którzy umarli w miłości Boga i prawdziwie pokutowali, lecz zanim zadośćuczynili za swoje grzechy i zaniedbania godnymi owocami pokuty’^[129], są oczyszczane po śmierci karami czyścucowymi”^[130]. *Katechizm Kościoła Katolickiego* opisuje czyściec jako miejsce, w którym płonie „ogień oczyszczający”⁽¹⁰³¹⁾.

Wiara w istnienie czyśćca jest także wyrażana w trakcie każdej Mszy świętej. W ramach liturgii eucharystycznej ofiarowane są modlitwy za zmarłych. Zwykle sama msza jest ofiarowana w intencji kogoś cierpiącego w czyścucu. Imię i nazwisko osoby, w intencji której dana msza jest ofiarowana, bywa wcześniej wymieniane w trakcie niedzielnych ogłoszeń parafialnych. Faktycznie każdego roku w rocznicę śmierci ostatniego papieża obecny papież ofiarowuje Mszę świętą za dusze swych dwóch poprzedników, które – jak się przypuszcza – cierpią w czyścucu^[131].

Biblijny werdykt

W pięciu pierwszych rozdziałach zobaczyliśmy, w jaki sposób katolicka droga zbawienia różni się od drogi zbawienia nauczonej w Piśmie Świętym. Musimy w tym miejscu zapytać: Jak poważne są to błędy?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w Liście do Galatów Apostoła Pawła. Paweł był pierwszym apostołem, który zwiastował ewangelię i założył kościoły w Galacji, która stanowi część

współczesnej Turcji. Wkrótce po opuszczeniu przez niego tego regionu, przybyła tam grupa żydowskich nauczycieli. Przedstawiali się oni jako naśladowcy Chrystusa, posiadający tę samą wiarę, co Galatowie. Wydaje się, że ci nauczyciele wierzyli, iż Jezus był Pomazańcem Bożym (Mesjaszem), który umarł, zmartwychwstał i który przyjdzie ponownie. Nie ma żadnej podstawy, by nie wierzyć, że ci nauczyciele nie potwierdziliby swej wiary w naukę zawartą w Apostolskim wyznaniu wiary i Nicejsko-konstantynopolitańskim wyznaniu wiary, gdyby te wyznania istniały w I wieku naszej ery. Poglądy tych ludzi wydawały się Galatom całkowicie ortodoksyjne.

Jednak ci nowi żydowscy nauczyciele krytykowali Pawła. Uważali, że zrozumienie usprawiedliwienia przez Pawła jest nieco ułomne. W szczególności nauczali oni, że poza wiarą w Jezusa, konieczną rzeczą dla chrześcijan jest przestrzeganie niektórych aspektów Prawa Mojżeszowego (Ga 4,21). Twierdzili, że wierzący pogańskiego pochodzenia powinni także obrzezać się (Ga 5,2-4). Nauczali, że wszyscy wierzący powinni przestrzegać szabatu i obchodzić żydowskie święta (Ga 4,9-10). Twierdzili, że tego rodzaju dobre uczynki są konieczne do osiągnięcia usprawiedliwienia (Ga 5,4).

Gdy Paweł dowiedział się, co działo się w Galacji, napisał najsurowszy, natchniony przez Ducha Świętego list, jaki mamy w Nowym Testamencie. W pierwszych wersach tego listu oskarża on fałszywych nauczycieli o to, że „chcieliby przekręcić Ewangelię Chrystusową” (Ga 1,7).

Słowo „przekręcić” oznacza *wypaczyć* lub *przekształcić istotę czegoś w coś zupełnie przeciwnego*. Słowo to jest również użyte w Dziejach Apostolskich 2,20: „Słońce zamieni się w ciemności” i w Liście Jakuba 4,9: „Śmiech wasz niech się obróci w smutek, a radość w przygnębienie”. Oba te przykłady opisują transformację czegoś w coś zupełnie przeciwnego.

Dokładnie to samo fałszywi nauczyciele robili z ewangelią Jezusa Chrystusa. Żądając posłuszeństwa Prawu Mojżeszowemu w celu osiągnięcia i utrzymania usprawiedliwienia, unieważniali

oni łaskę Bożą (Ga 2,21). Zmienili ewangelię wiary w ewangelię uczynków, ewangelię łaski w ewangelię zasług.

Paweł powiedział Galatom, że idąc za tymi nauczycielami porzucali Chrystusa (Ga 1,6). Galatowie rezygnowali z polegania na Chrystusie dla innej ewangelii. „Innej jednak Ewangelii nie ma” (Ga 1,7).

Greckie słowa, których Paweł tutaj używa, mówią nam, że nowa ewangelia w Galacji nie była inną ewangelią *tego samego rodzaju*, lecz inną ewangelią *innego rodzaju*. Nie była to inna odmiana chrześcijaństwa, z innym rozłożeniem akcentów lub innymi środkami wyrazu. To w ogóle nie było chrześcijaństwo!

Oskarżenia Pawła musiały zaszokować Galatów. Sądzieli, że są oddanymi chrześcijanami. Chociaż zaczęli zastanawiać się nad posłuszeństwem niektórym aspektom Prawa Mojżeszowego, których przestrzeganie było rzekomo potrzebne do osiągnięcia usprawiedliwienia, to jednak, przynajmniej w swoich umysłach, nie porzucili wiary w Chrystusa. Postrzegali teraz usprawiedliwienie jako coś, co było osiągalne przez wiarę i uczynki. Jeśli chodziło o nich samych, to czynili coś więcej, a nie mniej.

Paweł ostrzegł Galatów, że jeśli swoje stanowisko przed Bogiem oprą na tym, czego dokonał Chrystus oraz na tym, co sami robili, to będą potępieni, gdyż przestrzeganie Prawa Mojżeszowego pociąga za sobą przekleństwo: „Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa” (Ga 3,10). Innymi słowy, ci, którzy proszą Boga o osądzenie ich chociaż w części, w oparciu o ich własne zachowanie, powinni uświadomić sobie, że Prawo potępia tych, którzy nie wypełniają go doskonale.

Paweł powiedział Galatom, że jeśli dadzą się obrzezać – jako wyraz pragnienia, aby żyć pod panowaniem Prawa Mojżeszowego – to Chrystus na nic im się nie przyda (Ga 5,2). Będą oni zobowiązani zachowywać wszystkie przepisy Prawa Mojżeszowego (Ga 5,3). Z ten sposób zerwą z Chrystusem i wypadną z łaski (Ga 5,4).

Zbawienie

Ważną rzeczą jest uznać ponownie, że herezja galacka nie polegała na bezpośrednim odrzuceniu Chrystusa albo odrzuceniu konieczności posiadania wiary, łaski czy zbawienia. Błąd polegał na naleganiu, że do osiągnięcia usprawiedliwienia, poza wiarą, konieczne jest posłuszeństwo niektórym aspektom Prawa Mojżeszowego. Podejście to polegało na przyjsciu do Boga na podstawie wiary *oraz* uczynków.

Problem z tą formułą usprawiedliwienia polega na tym, że jest ona pośrednim odrzuceniem warunków zbawienia oferowanych przez Boga. Chrystus nauczał: „Nie przyszedłem powołać do nawrócenia się sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5,32). Gdy przychodzimy do Boga, choć częściowo na podstawie własnych dokonań, to faktycznie mówimy Mu, że nie jesteśmy wcale tacy źli, że z punktu widzenia odkupienia jest w nas coś moralnego – tzn., że przynajmniej częściowo *zasługujemy* na życie wieczne.

Boża oferta zbawienia nie jest adresowana do ludzi z takim nastawieniem (J 9,39-41; Łk 5,31). Bóg jest gotów przebaczyć tylko tym, którzy przychodzą do Niego z pustymi rękoma, uznając w pełni swoją winę. To właśnie z tego powodu biblijne zbawienie dokonuje się przez wiarę, „nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,9).

Podobnie jak fałszywi nauczyciele z Galacji, Kościół katolicki utrzymuje, że usprawiedliwienie dokonuje się na podstawie wiary oraz uczynków. Podobnie jak fałszywi nauczyciele z Galacji wymagali *obrzezania* dla otrzymania usprawiedliwienia, tak Kościół wymaga, aby w tymże celu niemowlęta zostały *ochrzczone*. Podobnie jak obowiązkową praktyką w Galacji stało się przestrzeganie szabatu i świąt żydowskich, tak uczestnictwo w niedzielnej Mszy świętej jest obowiązkowe dla katolika [2180-2181]. Podobnie jak fałszywi nauczyciele wymagali posłuszeństwa Prawu Mojżeszowemu dla osiągnięcia zbawienia, tak Kościół wymaga przestrzegania Dziesięciorga Przykazań –moralnego streszczenia Prawa Mojżeszowego – jako warunku koniecznego dla osiągnięcia zbawienia [2052, 2068, 2075].

Katolicyzm jeszcze bardziej wypaczył ewangelię przez zmianę definicji takich biblijnych pojęć, jak: usprawiedliwienie, zbawienie, wiara, łaska, a nawet grzech. Do ewangelii zostały natomiast dodane koncepcje obce Pismu Świętemu, takie jak: łaska uświęcająca, siedem sakramentów, grzech powszedni, kara doczesna, czyściec, akty pokuty, odpusty itd. Dla dorosłych poszukujących usprawiedliwienia Kościół stworzył obszerne wymagania i włączył zbawienie w system zasług zdobywanych przez przyjmowanie sakramentów i spełnianie dobrych uczynków. Nawet łaska i życie wieczne stały się zasłużonymi nagrodami.

Katolicki plan zbawienia zaprzecza biblijnym prawdom w dwudziestu czterech głównych aspektach, które wymieniono w podsumowaniu na następnych stronach. Ci, którzy realizują ten plan zbawienia w swoim życiu, nie unikną konsekwencji, przed którymi Paweł ostrzegał Galatów. Ani przywódcy, ani nauczyciele Kościoła katolickiego nie unikną swej winy prowadzenia milionów ludzi na manowce. Paweł ostrzegł:

Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy – niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam ktoś głosił Ewangelię różną od tej, którą od nas otrzymaliście – niech będzie przeklęty!

List do Galatów 1,8-9

Zbawienie: Błąd kontra prawda

	Kościół katolicki naucza	Pismo Święte naucza
1.	Usprawiedliwienie jest przemianą duszy, w wyniku której usuwany jest grzech pierworodny, a dusza jest napełniana łaską uświęcającą [1987-1995].	Usprawiedliwienie jest aktem Boga, poprzez który ogłasza On grzesznika sprawiedliwym w swoich oczach, przebaczywszy mu grzechy i przypisawszy mu własną sprawiedliwość Bożą (Rz 3,21-4,8).
2.	Wstępne usprawiedliwienie dokonuje się poprzez chrzest [1262-1274].	Usprawiedliwienie dokonuje się jedynie przez wiarę (Rz 3,28).
3.	Dorośli muszą przygotować się na przyjęcie usprawiedliwienia przez wiarę i dobre uczynki [1247-1249].	Bóg usprawiedliwia bezbożnych grzeszników, którzy wierzą (Rz 4,5). Dobre uczynki są <i>rezultatem</i> zbawienia, a nie jego przyczyną (Ef 2,8-10).
4.	Usprawiedliwieni są sami w sobie wewnętrznie piękni i święci w oczach Bożych [1992, 1999-2000, 2024].	Usprawiedliwieni są w oczach Bożych święci i nieskalani w <i>Chrystusie</i> (Ef 1,1-14).
5.	Stopień usprawiedliwienia zwiększa się przez przystępowanie do sakramentów i spełnianie dobrych uczynków [1212, 1392, 2010].	Usprawiedliwienie jest przypisaniem doskonałej sprawiedliwości Bożej (2 Kor 5,21). Wierzący ma pełnię w Chrystusie (Kol 2,10).
6.	Usprawiedliwienie traci się przez popełnienie grzechu śmiertelnego [1033, 1855, 1874].	Usprawiedliwienie nie może zostać utracone. Ci, których Bóg usprawiedliwia, będą zachowani od gniewu Bożego (Rz 5,8-9).

	Kościół katolicki naucza	Pismo Święte naucza
7.	Katolicy winni popełnienia grzechu śmiertelnego są ponownie usprawiedliwiani przez sakrament pokuty [980, 1446].	Nie istnieje powtórne usprawiedliwienie. Tych, których Bóg usprawiedliwia, tych również uwielbi (Rz 8,30).
8.	Zbawienie od wiecznych konsekwencji grzechu jest procesem trwającym całe życie [161-162, 1254-1255].	Zbawienie od wiecznych konsekwencji grzechu jest natychmiastowym i skutecznym aktem Boga, który dokonuje się równocześnie z usprawiedliwieniem (Rz 5,9).
9.	Zbawienie osiąga się wskutek współdziałania z łaską przez wiarę, dobre uczynki i uczestnictwo w sakramentach [183, 1129, 1815, 2002].	Zbawienie osiąga się przez wiarę, bez spełniania uczynków (Ef 2,8-9). Dobre uczynki są rezultatem, a nie przyczyną zbawienia (Ef 2,10).
10.	Wiara jest przeświadczeniem o istnieniu Boga i silną akceptacją wszystkiego, co Kościół podaje nam do wierzenia [181-182, 1814].	Zbawiająca wiara jest oddaniem samego siebie Chrystusowi jako Panu i Zbawicielowi (Rz 10,8-17).
11.	Łaska uświęcająca jest jakością duszy, nadprzyrodzoną dyspozycją udoskonalającą samą duszę [1999-2000].	Łaska jest niezasłużoną przychylnością Boga (Ef 1,7-8).
12.	Sakramenty są koniecznymi kanałami ciągłego wlewania łaski. Są one źródłem łaski przez sam fakt wykonywania określonych obrzędów [1127-1129].	Dziecko Boże jest stale obiektem łaski swojego Ojca (Rz 5,1-2).

Zbawienie

	Kościół katolicki naucza	Pismo Święte naucza
13.	Na łaskę zasługuje się, spełniając dobre uczynki [2010, 2027].	Łaska jest darem (Rz 11,6).
14.	Grzechy powszednie nie pociągają za sobą wiecznego potępienia [1855, 1863].	Każdy grzech jest karany wieczną śmiercią (Rz 6,23).
15.	Ciężkie grzechy muszą być wyznane kapłanowi [1456-1457].	Grzech ma być wyznawany bezpośrednio Bogu (Ezd 10,11).
16.	Kapłan przebacza grzech występując w charakterze sędziego [1442, 1461].	Nikt nie może przebaczyć grzechu, z wyjątkiem Boga (Mk 2,7).
17.	Gdy wina grzechu zostaje przebaczona, pozostaje jeszcze kara doczesna [1472-1473].	Gdy Bóg przebacza grzech, to przebacza go zupełnie (Kol 2,13; Iz 43,25).
18.	Akty pokuty dokonują zadośćuczynienia za karę doczesną nałożoną z powodu grzechu [1434, 1459-1460].	Jezus dokonał doskonałego zadośćuczynienia za wszystkie grzechy (1 J 2,1-2).
19.	Odpusty, których Kościół udziela w zamian za spełnianie pobożnych uczynków, uwalniają grzeszników od kary doczesnej [1471-1473].	Jezus uwalnia wierzących od ich grzechów przez moc swojej krwi (Ap 1,5).
20.	Pobyty w czyścicu jest konieczny, aby odpokutować za grzech i oczyścić duszę [1030-1031].	Czyściec nie istnieje. Jezus dokonał oczyszczenia z grzechów na krzyżu (Hbr 1,3).

	Kościół katolicki naucza	Pismo Święte naucza
21.	Żyjący na ziemi mogą pomóc biednym duszom cierpiącym w czyśćcu, zanosząc za nich modlitwy, spełniając dobre uczynki i ofiarując w ich intencji ofiary Mszy świętych [1032, 1371, 1479].	Ci, którzy zasnęli w Chrystusie, nie potrzebują żadnej pomocy. Będąc nieobecni w ciele, w duchu są obecni u Pana (2 Kor 5,8).
22.	Nikt nie może wiedzieć, czy osiągnie życie wieczne [1036, 2005].	Na podstawie Słowa Bożego wierzący może wiedzieć, że ma życie wieczne (1 J 5,13).
23.	Życie wieczne jest zasłużoną nagrodą [1821, 2010].	Życie wieczne jest darem Bożym (Rz 6,23).
24.	Kościół katolicki jest konieczny do osiągnięcia zbawienia [846].	Nie ma zbawienia w nikim innym poza osobą Pana Jezusa Chrystusa, „gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).